

# "Polacy nie są skłonni do izolacji, ale też nie poddają się asymilacji". Spotkanie w Polskim Klubie Dyskusyjnym

 [pl.delfi.lt/aktualia/litwa/polacy-nie-sa-sklonni-do-izolacji-ale-tez-nie-poddaja-sie-asymilacji-spotkanie-w-polskim-klubie-dyskusyjnym.d](https://pl.delfi.lt/aktualia/litwa/polacy-nie-sa-sklonni-do-izolacji-ale-tez-nie-poddaja-sie-asymilacji-spotkanie-w-polskim-klubie-dyskusyjnym.d)

Uniwersytet Wileński przeprowadził badanie pt. „Skutki psychologiczne trudnych traum i transformacji społecznych oraz ich pokonywanie”. Jedną z części tego badania była poświęcona mniejszościom narodowym – były analizowane przeżycia litewskich Polaków oraz Żydów, w tym związane z dyskryminacją oraz doświadczeniami z okresu przemian socjalnych.

W Polskim Klubie Dyskusyjnym odbyło się spotkanie z autorkami tego badania: prof. Danutė Gailienė, dr Asta Zbarauskaitė oraz Elżbieta Gruzewska, które zaprezentowały wyniki badania i odpowiedziały na pytania uczestników dyskusji.

Spotkanie zatytułowano „Czy mniejszości narodowe na Litwie czują się dyskryminowane”, jednak ci, którzy oczekiwali jakichkolwiek sensacji i byli gotowi do okrzyku „a nie mówiłem, jak nam jest źle, jak nas maltretują”, powinni się byli poczuć głęboko rozczarowani. Z pierwszej części badań ilościowych (nie dzielonych względem przynależności narodowej) wynika, że żyjemy, czujemy się powyżej średniej, czyli o wiele lepiej niż (jak powiedziała jedna z prelegentek) „to przedstawiają politycy i prasa”.

Nic dziwnego, że większym zainteresowaniem cieszyła się druga część, jakościowa, badań, poświęcona dwóm mniejszościom narodowym: Polakom i Żydom.

„Badania trwały 3 lata. Nie szukaliśmy żadnych ostrych doznań, jednak pojawiły się one w toku badań. Od dawna marzyłam o zbadaniu mniejszości polskiej na Litwie, wgłębieniu się w jej tożsamość, jednak specyfika mojej pracy i brak finansów nie pozwalały na realizację tego marzenia. Teraz to się udało. Wybraliśmy dwie najbardziej interesujące mniejszości: polską i żydowską. Na inne po prostu nie wystarczyłoby czasu” - w słowie wstępnym powiedziała prof. Danutė Gailienė.

Badaczki próbowały dowiedzieć się, dlaczego potomkowie osób represjonowanych czują się lepiej, bardziej dowartościowani? Jak się czują trzy pokolenia na Litwie w kontekście odzyskania niepodległości? Wgłębienia się w ich doświadczenia życiowe.

„Biorąc wyniki osób nie podpadających pod określenie traum psychologicznych (np.: osoby biorące udział w likwidacji katastrofy w Czarnobylu), to wyniki ilościowe Litwinów, Polaków i Żydów są podobne. U Polaków niektóre wskaźniki są nawet wyższe. Uogólniając, nie co się skarżyć, wszyscy żyją dobrze, żadnej sensacji nie ma” - tłumaczyła profesor.

## Polacy i Żydzi na Litwie

Jedną z metod badania jakościowego był wywiad głębinowy, kiedy pytania nie są standaryzowane, respondent wypowiada się na określony temat, bez ograniczeń określonych scenariuszy.

„Prosiliśmy respondentów opowiedzieć o swoim życiu na Litwie. Nie zadawaliśmy żadnych pytań. Ludzie mówili jak jest, a nie tak jak to musi być. Z Polakami rozmawialiśmy po polsku, z Żydami – po litewsku. Po wywiadach rozpoznawczych (cztery polskie i trzy żydowskie) wyodrębniły się trzy podstawowe kwestie: tożsamość, dyskryminacja i transformacje socjalne, czyli życie na Litwie po odzyskaniu niepodległości” - o szczegółach badania opowiadała dr Asta Zbarauskaitė.

Po wywiadach rozpoznawczych rozpoczęto poszukiwanie osób, które zgodziłyby się na opowiedzenie

swego życia. Nie szukano specjalnie respondentów, wszystko odbywało się metodą kuli śniegowej. Pierwszy respondent proponował następnego i tak dalej. W sumie na wywiad zgodziło się po 30 osób narodowości polskiej i żydowskiej. Ci pierwsi zamieszkiwali Wilno i rejon solecznicki, drudzy (w związku z mniejszą liczebnością) byli rozsiani po całej Litwie. Co ciekawe, na prośby o udzielenie wywiadu chętnie odzywały się wspólnoty żydowskie. U Polaków odwrotnie, żadna wspólnota nie wyraziła chęci współpracy, a też indywidualni respondenci, Polacy, często rezygnowali z udzielenia wywiadu „obawiając się, że ktoś się o tym dowie”, jak tłumaczyli.

„U Polaków w większym stopniu jest skryształizowana tożsamość oraz mocniejszy związek z językiem ojczystym. Żydzi często nie mogli się określić do jakiego narodu się zaliczają: litewskiego czy żydowskiego. Często nazywali siebie po prostu Europejczykami. Obie grupy podkreśliły zwiększenie się przypadków dyskryminacji, w porównaniu z okresem sowieckim. Naszym zdaniem jest to związane z wolnością słowa, jak też tym, że w czasach sowieckich dyskryminacja była ukrywana przed społecznością. Polacy najbardziej obawiają się dyskryminacji w pracy, karierze, studiach, Żydzi natomiast dyskryminację utożsamiają z rozprawą fizyczną” - przedstawiała wyniki badań dr Zbarauskaitė.

Studentka Elżbieta Gruzewska, która brała wywiady u Polaków, zacytowała kilku z nich.

„W 91 roku było strasznie, nie wiedzieliśmy co dalej będzie, baliśmy się, że trzeba będzie wyjechać z kraju, w którym urodziliśmy się, baliśmy się niepodległości”.

**„Nie jesteśmy przybyszami, żyjemy tu od 200 lat”.**

„Trzeba się dostosować, chodzimy z dziećmi na polskie imprezy, ale jesteśmy obywatelami Litwy i musimy uczestniczyć w życiu kraju”.

„Większość Polaków oczekiwało niepodległości, jednak z czasem nastąpiło rozczarowanie z powodu decyzji politycznych, braku pracy z powodu słabej znajomości języka litewskiego i pochodzenia. Polacy nie są skłonni do izolacji, ale też nie poddają się asymilacji, co jest bardziej zauważalne u innych narodowości. Biorą udział w większości polskich imprez, ale jednocześnie chodzą głosować, uczestniczą w akcjach społecznych, w sporcie kibicują i Polakom i Litwinom” - podsumowała wypowiedzi Polaków Gruzewska.

Dr Zbarauskaitė wspominała, że z obawą poszła na imprezę żydowską, gdyż nie zna języku ani kultury, jednak była mile zdziwiona, kiedy ludzie zaczęli się otwierać, zwierzać.

„Jeden z respondentów wspominał wydarzenie przy ognisku „niepodległości”, kiedy Litwini śpiewali litewskie piosenki, a w pewnym momencie samo został poproszony o zaśpiewanie w swoim języku” - wspominała doktor.

Z sali padło też pytanie o Polaków z Solecznik nawiązujące do obecnej sytuacji geopolitycznej, a mianowicie możliwej rusyfikacji Polaków na Wileńszczyźnie.

„Nie spotkałam się z taką wypowiedzią, chociaż młodzież się dziwiła, jak starsze pokolenie może tęsknić za czasami sowieckimi. Może tęsknią za młodością” - wspólnie odpowiedziały Zbarauskaitė i Gruzewska.

Dyskusja niezauważalnie przeistoczyła się w wieczór wspomnień. Moderatorka dyskusji dr Barbara Stankiewicz wspominała, jak na studiach na Uniwersytecie Wileńskim wszyscy nazywali ją „Lenkę” („Polka”) i ogólnie rzecz biorąc nie była to dyskryminacja, bo „dźwięczało to dumnie”.

Bloger Zbigniew Samko wspominał, jak w dzieciństwie na obozie, gdzie większość stanowili Litwini pobił się z chłopcem za to, że nazywał go „Polakiem”.

Podsumowując autorki badania przyznały, że wyniki badań zadały więcej pytań niż dały odpowiedzi.

